

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 11 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr. 281 (935)

# Jawnej dyplomacji domaga się Wallace od władców USA Kłopotliwe pytania pod adresem Trumana i Deweya



Przemawiając w Seattle Henry Wallace kandydat na prezydenta USA z ramienia Partii Postępowej, wezwał Trumana i Deweya do opublikowania przebiegu ostatnich konferencji z Marshalllem i John Foster Dullesem, którzy specjalnie w tym celu przybyli z Paryża.

W depeszach do Trumana i Deweya domagających się jawnej dyplomacji,

Wallace zażądał konkretnej odpowiedzi na 4 następujące pytania:

1) Czy obaj oni naruszają zasady ONZ popierają powrót ambasadorów do Madrytu, przyjęcie Hiszpanii frankistowskiej do ONZ i udzielenie jej pomocy gospodarczej?

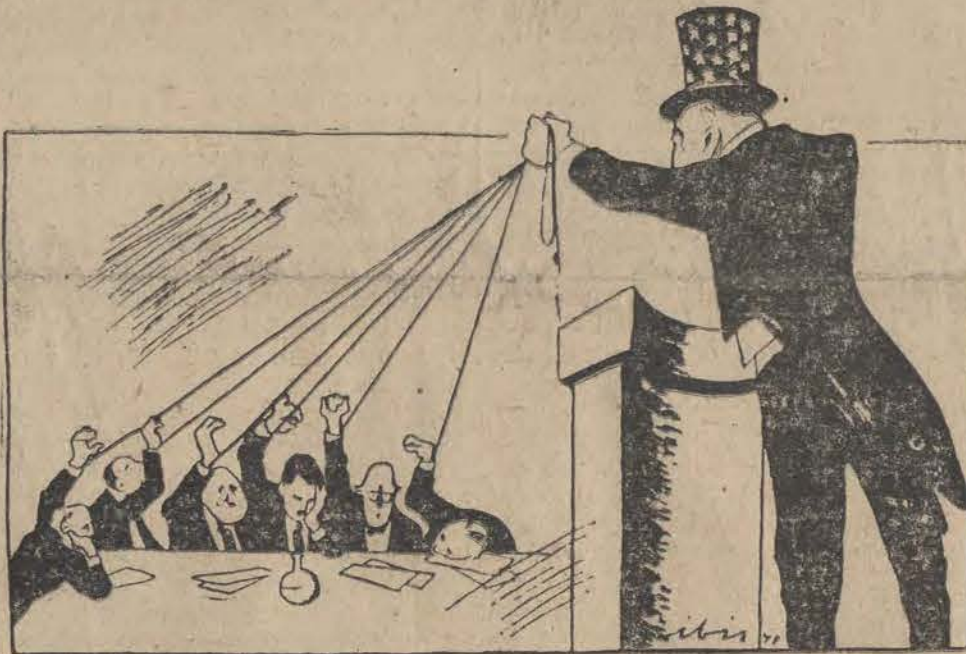
2) Czy obaj aprobuje odmowę pożyczki dla Izraela?

3) Czy obaj popierają złagodzenie kary w stosunku do Ludwika Mertza i innych katów hitlerowskich a jeżeli nie — co zamierzają uczynić?

4) Czy obaj kandydaci gotowi są wycofać „kwestię berlińską” z Rady Bezpieczeństwa i podjąć rokowania ze Związkiem Radzieckim nie tylko w sprawie Berlina lecz całych Niemiec, włączając w to również projekt państwa zachodnio-niemieckiego?

W dalszym ciągu Wallace potępił pracujących przywódców ruchu zawodowego i oświadczył, że ich zdradziecka akcja wobec robotników przekształca związki zawodowe w „giętkie, służące organizacje”. Zdaniem Wallace'a, akcja taka jest bardziej niebezpieczna od samej ustawy Taft-Hartley.

Na jednym z ostatnich posiedzeń ONZ w Paryżu zasnął delegat Syrii Faris el Khouri. Spiący delegaci marshallowscy podnoszą jednak ręce w głosowaniu, gdy Marshall pociągnie za sznur.



Maszyna do głosowania

## Pół miliona ludzi strajkuje na terenie Francji. — Groźba strajku generalnego

Francuski premier Queuille odbył zebranie z przedstawicielami rozłamowych związków zawodowych, którym oświadczył, że „obecna fala strajków przybiera charakter powstania”. Straty w produkcji węgla wynoszą w tej chwili 160.000 ton dziennie.

Z wypowiedzi premiera wynika, że

rząd francuski nie cofnie się przed najostrejszymi środkami, aby zdławić strajk. W chwili obecnej, t. j. w 7 dniu strajku, strajkuje około 500.000 ludzi. Queuille jest zaniepokojony stanowiskiem pracowników kolei. Unia kolejarzy obraduje dzisiaj, wynik głosowania będzie wiadomy jutro. Należy spodziewać się strajku generalnego.

## Chwila szczerości marsz. Tito

Marszałek Tito w przemówieniu do górników uskarżał się na trudności gospodarcze, wynikłe w Jugosławii od czasu zerwania przez nią z Z.S.R.R. i izolowania się od krajów demokracji ludowej.

Daje się odczuwać brak surowców i innych artykułów. Trudności te, nie są

chwilowe i będą się piętrzyły przez długie lata, uderzając nie tylko w przywódców, odpowiedzialnych za politykę Jugosławii, ale w cały naród.

Plan pięcioletni nie został wykonany. „Płacimy obecnie drogę za rzeczy, któreśmy dawniej otrzymywali tanio od sojuszników” powiedział marszałek Tito.

## ?Prokurator oskarża!?

## „Most powietrzny” na wesoło...

Wesołość do rozpuku wywołało w kołach dziennikarskich Berlina ujawnienie faktów, z których wynika, że organ berliński socjal-demokratów „Telegraf” potajemnie sprowadzał dla swoich pracowników kartofle... ze strefy radzieckiej. Schumacherowcy, chwylący pod niebiosa kartofle „mostu powietrznego”, doszli do przekonania, że kartofle propagandowe, o których rozpisyją się w „Telegrafie”, nie wystarczają do napalenia żołądków. Wpadli wobec tego na „genialny” pomysł: we własnej drukarni (w tej samej, w której „Telegraf” rozpisyje się o kartoflach powietrznych) wydrukowali sfalszowane zaświadczenia władz radzieckich i wysłali samochód po kartofle do strefy wschodniej.

Szczególna groteskowość sytuacji polega na tym, iż „Telegraf” stoi na czele kampanii propagandowej, bojkotującej wszelkie dostawy dla ludności zachodniego Berlina ze źródeł radzieckich, a wychwalającej jednocześnie dostawy powietrzne z zachodu.

Okazuje się obecnie, iż współpracownicy „Telegrafu” przekonali się na własnym żołądku jak iluzoryczne są „kartofle z powietrza” w porównaniu z ziemniakami, które przy pomocy sfalszowanych zaświadczeń usiłowali sobie sprowadzić ze strefy radzieckiej. Oczywiście władze radzieckie zważyły pismo nosem i szajka fałszerzy znalazła się w potrzasku.

## Nowy kaznodzieja

Schuman mówi do Niemców

Agencja France Presse donosi, że do Koblencji (francuska strefa okupacyjna Niemiec) zawiązał minister spraw zagranicznych Francji Robert Schuman w celu odbycia narad z przywódcami niemieckich partii politycznych. Schuman ma również rozmawiać z przedstawicielami kleru i związków zawodowych oraz z innymi osobistościami niemieckimi.

Francuskie władze okupacyjne odmawiają informacji w sprawie przedmiotu tych narad. Na wieczór zapowiadany jest komunikat oficjalny. Po zakończeniu rozmów Schuman powraca samolotem do Paryża.

## Wieści z ZSRR

Rząd radziecki zorganizował niezłocznie szeroką akcję pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w Aszchabadzie. W ciągu 3 dni rząd radziecki skierował do Aszhabadu ponad tysiąc lekarzy oraz znaczne ilości penicyliny i szczepionek przeciwkrocznych i przeciwko gangrenie. W okolicy miasta władze radzieckie zorganizowały szpitale polowe. Ludności wydaje się bezpłatną żywność. Władze radzieckie wysłały również do Aszhabadu domki składane o łącznej powierzchni mieszkalniowej 50 tysięcy metrów kwadratowych.

Z wielu okęgów ZSRR napływają na ręce marszałka Stalina depesze o całkowitym wypełnieniu planu w kolchozach, sowchozach i w zakładach przemysłowych. Kolektyw Gruzji wypełniły w 102 proc. plan przewidziany do końca roku. Obsiano lub zaorano tereny o 11.500.000 hektarów większe aniżeli w roku ubiegłym. W niektórych okęgach powierzchnia zasiewów zwiększyła się w dwójnasób w stosunku do r. 1947.

Przystąpiono do wyświetlania nowego filmu radzieckiego „Młoda Gwardia” pióra Fadiejewa. W filmie tym uwypukla się pod młodziem radzieckiej do pracy kolektywnej owianej głębokim patriotyzmem.

## Ze sportu

### Bratysława — Łódź 5:2

Reprezentacja piłkarska Łodzi grała w niedzielę w Bratysławie z reprezentacją tego miasta. Łodzianie przegrali mecz w stosunku 2:5 (1:3). Bramki dla łodzian zdobyli: Patkolo z rzutu karnego, a po przerwie Cichoński. Najlepiej w drużynie łódzkiej zagrali: bramkarz Komar i Patkolo. Drugi mecz reprezentacja Łodzi rozegra we wtorek.

# W świecie bajki

## Nasze fały

### Lalka trzymetrowej wysokości i niedźwiedź ważący 8 kg. — Teatr kukielek Obrzcowa przyjeżdża do Łodzi

Już za kilka dni przyjeżdża do Łodzi jeden z najznakomitszych teatrów kukielkowych świata — teatr Obrzcowa.

W związku z tym, warto przytoczyć niezwykle ciekawą historię tej pomyślanej placówki kulturalnej, która cieszy się niesłychanym powodzeniem nie tylko w szeregach dzieci, ale i także wśród najszerszych warstw społeczeństwa radzieckiego.

Przed 16-tu laty, na ulicach Moskwy można było często oglądać wielki, jaskrawo pomalowany samochód. Wśród dzieciarni moskiewskiej ukazywało się samochodu wywoływało ogromne poruszenie. Zdenerwowanie udzielało się także starszym i natychmiast rozpoczynało się gorączkowe dociekanie, dokąd samochód mógł pojechać.

Gdy uzyskiwano wreszcie pewność co do miejsca, do którego zdążył, następowali iście maratońskie biegi na miejsce jego postoju. Bo dziwny samochód wiozący za sobą świat bajki i dziwów, nie codzienne wrzuszenia i przeżycia, fantastyczne piękno zaklętych zamków, szklanych gór, o których śni wyobrażenia dziecięca.

Samochód wiozący teatr kukielek Sergiusza Obrzcowa.

Było to 16 lat temu; wtedy właśnie powstał Centralny Teatr Kukielek. Kierownictwo teatru objął jego twórca Sergiusz Obrzcow.

Już na 10 lat przed utworzeniem teatru, pracował w tej dziedzinie sztuki i popularyzował ją również za granicami swego kraju: w USA, Czechosłowacji i Niemczech, gdzie jeszcze jako artysta Studium Muzycznego Teatru Artystycznego dawał gościnne występy.

Teatr początkowo urządził przedstawienia tylko dla dzieci w szkołach i klubach, latem odbywał tournée po bulwarach, parkach i skwerkach Moskwy.

Stały lokal otrzymał w 1937 r. Mieści się on w jednym z centralnych punktów stolicy, na Palcu Majakowskiego i scenę teatru przystosowano specjalnie do przedstawień marionetkowych.

W ślad za podniesieniem poziomu techniki teatralnej przyszła reorganizacja programu teatru.

Do repertuaru wchodzi bajka, posiadająca prawdziwą fabułę dramatyczną. Ilość lalek - aktorów występujących w takiej bajce coraz to się zwiększa, przedstawienia stają się bardziej skomplikowane. Mistrz Obrzcow nie poprzestaje jednak na tym.

Obok przedstawień dla dzieci, jak „Kot w butach”, „Na rozkaz szczupaka” czy „Przygody cyrkowego niedźwiedzia Brzuchacza” wystawia duże trzyaktowe sztuki dla dorosłych jak: „Zaczarowana lampa Aladyna” i „Noc przed Bożym Narodzeniem” — Gogola.

Zarówno w tych sztukach, jak i w sztukach dla dzieci dominuje fantazja, romantyzm i bohaterstwo. Dużo jest też komizmu graniczącego z satyrą.

Wystawiona po wojnie satyra „Balowy koncert” była dla Moskwy i jej świata artystycznego wielkim przeżyciem.

To już nie bajka dla dzieci, nie fantazja to krzywe zwierciadło, w którym każdy z widzów mógł zobaczyć swe wady, dziwactwa i śmieszności. Każdy obraz na scenie jest prawdziwym wy-

cińkiem z życia podchwyczonego na gorąco.

Wszystko, co dzieje się na scenie, jest rezultatem długiej pracy za kulami teatru. Z teatrem współpracują: malarze, rzeźbiarze, dekoratorzy, muzycy, reżyserzy, artyści poruszający kukielkami i artyści „grający” ich głosy — w sumie 250 ludzi. Do każdej nowej sztuki przebudowuje się scenę, tworzy się nowe dekoracje i nowe systemy i konstrukcje lalek w zależności od zadań, jakie stawia sztuka.

Nie każdy wie jak ciężkie są lalki, toteż nie jest w stanie uświadomić sobie, że kierowanie nimi nie jest pracą lekką.

Tak np. niedźwiedź Baloo waży 8 kg, a pyton Kce ma długości 3 m. i 30 cm. Ludzera w bajce „Kot w butach” jest 30 razy większy od pozostałych lalek, dlatego tak niesamowite wrażenie wywiera jego przekształcenie się najpierw w lwa a potem w mysz.

Wszystkie te cuda ze świata bajki będziemy mieli możliwość podziwiać już za kilka dni! (b)

## Nie czują swego kalectwa!

### Inwalidzi w pełni stają się pełnowartościowymi obywatelami

Dysponując wpływami z koncesji na wyszynk alkoholu, na słupy ogłoszeniowe, kioski itp. Związek Inwalidów Wojennych mógł rozwinąć szeroką działalność w kierunku stworzenia licznym rzeszom inwalidów warunków niezależnego bytu.

Dzięki szkoleniu zawodowemu i pomocy w zakładaniu indywidualnych warsztatów rzemieślniczych lub spółdzielni pracy inwalidzi wojenni stali się pełnowartościowymi obywatelami, niezależnymi od nikogo.

Obecnie szkoli się dalszych 10 tysięcy inwalidów w różnych miastach Polski, na czele z wielkim zakładem szkoleniowym w Łęborku, gdzie uczy się fachu 1000 inwalidów.

Inwalidzi; uczą się zawodu zależnie od rodzaju kalectwa, przeważnie jednak szkolą się w zakresie cholewkar-

stwa, krawiectwa, szewstwa, zegarmistrzostwa i podobnych rzemioł.

Zony inwalidów szkolą się w zakresie bielizniarstwa, trykotarstwa i krawiectwa. We własnym gimnazjum w Nałęczowie uzupełnia w tym roku swe wykształcenie 140 inwalidów.

Nadto Związek utworzył specjalny fundusz stypendialny, z którego korzysta około 3 tys. osób uczęszczających na wyższe uczelnie. Stypendium waha się w granicach od 4 do 8 tys. złotych miesięcznie.

Specjalną opieką otacza się inwalidów ociemniałych, którzy pracują w fabrykach przy montowaniu piast rowerowych, zawijaniu cukierków itp. zajęciach, przy czym po pewnym przeszkoleniu nie tylko nie ustępują w wydajności ludziom zdrowym, lecz nawet stają się rekordzistami pracy.

**GRAZYNA Z WRZESZCZA:** Rozumiemy dobrze, że ostatnie przykrości, które Panią spotkały mogły bardzo źle wpłynąć na jej samopoczucie. Niemniej jednak nienawidzę, jak Pani pisze, którą żywi Pani do swojej Matki, jest niczym nie usprawiedliwiona. Dziwi mi się tylko bardzo, że Pani, będąc wychowaną w dobrej obecności, może mieć takie zapamiętanie. Przeciwnie, powinna Pani mieć jak największą kłopotliwość dla Matki, która potrafiła wychować Panią i uchronić od wszelkich nieprzyjemności jakie mogłaby Pani mieć z podanego przez Panią powodu. Świadczy to tylko o tym, że Matka kocha Panią bardzo i dlatego też Pani postępowanie jest niesprawiedliwe i niezgodne z zasadami. Jeśli chodzi o sprawę Pani byłego narzeczonego, też trudno jest nam zrozumieć o co właściwie Pani chodzi. Ta, iż oświadczyła jej, że on żeni się z kimś innym, traktuje Pani jako fakt mający świadczyć o czymś zupełnie przeciwnym — że właśnie chce się ożenić z Panią. Oczywiście wygodnie jest nam tłumaczyć zdarzenia i wypadki według własnej woli, ale jest to bardzo złudna metoda, która może doprowadzić do poważnych komplikacji życiowych. Na postępowanie tego Pana nie może Pani mieć najmniejszego wpływu i dlatego też należy wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje. Należy przestać o nim myśleć i zająć się swoimi sprawami. Skarzy się Pani na początku swego listu, że ludzie nie rozumieją Pani i że zawsze spodziewa się ona, że ją wysmieją i zlekceważą jej cierpienia. Dlatego też pragniemy ją zapewnić, że list jej przeczytaliśmy uważnie i kierując się wyłącznie jej dobrem napisaliśmy tych kilka ostrych słów. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia i życzymy szybkiego powrotu do równowagi. \* \* \*

**IRENA K. Z ŁODZI:** Według obowiązujących przepisów może się Pani zwałniać z pracy w celu odwiedzenia lekarza i leczenia się. Lekarz fabryczny wyda Pani odpowiednie zaświadczenie bez wymienienia nazwy choroby. Jeśli nie chce Pani korzystać z usług lekarza fabrycznego, może Pani takie zaświadczenie otrzymać w Ośrodku Zdrowia lub w Ubezpieczalni Społecznej. \* \* \*

**STAŁY CZYTELNIK Z CHECHŁA:** Stano wisko Pańskie zawarte w liście jest zupełnie słuszne i pismo nasze od dłuższego czasu prowadzi akcję, aby na zabawach organizacji społecznych był ograniczony wyszynk alkoholu. Przeważnie zabawy takie kończą się awanturami, a czasami nawet, jak w opisanym przez Pana wypadku, pobiciem i ciężkimi okaleczeniami. \* \* \*

**Poważna Spółdzielnia zatrudni**  
**BUCHALTERA - BILANSISTĘ**  
na stanowisko kierownika Działu Rachuby  
Warunki płacy do umowy.  
Oferty składać w Biurze Ogłoszeń „Expressu Ilustrowanego” ul. Piłsudskiego 102a, pod „Samodzielną”, 110 2k



— A Helena? — Zenka jest jednak na tyle uczciwa, że przypomnieć chce Zbigniewowi jego dawne zobowiązania — Czyś zapomniał już, jak bardzo kochała cię Helena?... I jak wiele zrobiła dla ciebie właśnie dlatego, że cię tak ogromnie kochała?

Kiły się świecił tak samo jasno jak przed chwilą, ale twarz Zbigniewa spochmurniała.

— Wtedy, kiedy was poznałem, w piekwszej chwili ty zrobiłaś na mnie większe wrażenie niż ona... Byłem pełen wewnętrznej rozterki, bo nie wiedziałem, którą z was wybrać, potem jednak zbliżyłem się do Heleny. Przywiązałem się do niej i... pokochałem ją. Przyznaję, że przeżyłem z nią wiele pięknych chwil i że uczucie moje dla niej było szczere. Potem jednak zdarzyła się tamta posępna historia... i Helena przestała być dla mnie tym czym dawniej... Na próżno chciałem ją usprawiedliwić i wytłumaaczyć jak najbardziej po ludzku: ohydna, wstrętna postać Polizeirata Karla Königa stanęła pomiędzy nią a moim sercem... I splugawiła to, co było tak święte, subtelne i romantyczne... A po-

tem jeszcze przyszły lata rozłąki, miesiące barwnych przygód i tak się stało, że nie pragnę już więcej zobaczyć Heleny...

— Ale jeśli Helena wróci? Jeśli spojrzysz na nią w oczy? Czy wtedy wszystko się nie zmieni? I czy znów, tak jak dawniej, nie powiesz do niej: „kochana!”

— Chyba, że nie! — zamyslił się Olbrzycki. — Nie lubię wracać do rzeczy, które minęły...

— A zresztą teraz mam ciebie! — nachylił się — z oczyma pełnymi kłopotliwego srebra — pocałował Zenkę w usta.

### ROZDZIAŁ TRZYDZIEŚTY PIERWSZY

Zbigniew i Helena

Wiatr rozwiał już dawno dymy, chwiejące się w przeddzień kapitulacji Berlina nad dziedzińcem kancelarii Rzeszy, gdzie spalono zwłoki straszliwego Demijurga tej wojny, Adolfa Hitlera. Teraz jest już czerwiec roku 1946 i inne wieją wiatry.

Jak Polska długa i szeroka chwieja się w jego powiewie ogromne lany dojrzwających zbóż.

Rolnik polski z mozołem rzucił ziarnę na skopane plugiem wojny ugory i zbierze plon stokrotny: może dlatego, że krwią siedmiu milionów ludzi użyzniona została ta nieszczęsna krajina.

Bujnie, bogato rośnie teraz zboże, na nieznanym nikomu mogiłach a, wysoko w górze dzwonią skowronki srebrzyście i radośnie.

Ale choć niby życie zaczyna układać się normalnie, raz wraz nawet tu, na tej cichej wsi, przypomina ci coś minione wojnę: to jakiś plug zahacza o zagrzebaną w ziemi minę i powoduje wybuch, to pastuszkowie, bawiąc się nieostrożnie granatem, rozerwani zostają jego nagłą eksplozją...

Wojna się niby już skończyła, ale wciąż jeszcze pochłania nowe ofiary: — i wyrzuca z siebie dawne. Bo choć gróby strzegą zazdrośnie swoich tajemnic, często jednak ich nie upilnują...

Tego dnia grupa uczniów warszawskiego gimnazjum przystąpiła do odgruzowania jednej z ulic na Starym Mieście.

Cała Polska pracuje dzisiaj nad odbudowaniem zniszczonej przez Niemców stolicy. Jej tragiczne ruiny są wprawdzie wstrząsającym pomnikiem polskiego bohaterstwa, które nie chciało skapitulować przed przemocą, — ale nie można przecież żyć wiecznie wśród ruin! Na miejscu smutnych zgłiszcz i rumowisk powstać musi nowa Warszawa, jeszcze większa, jeszcze wspaniał-

sza niż przed tym — godna stolica niezłomnego narodu.

W skwerze czerwcowego przedpołudnia pilnie pracowali młodzi chłopcy. Niespodziewanie wkopując się w sterety rumowisk, dokonali odkrycia, które lotem błyskawicy obiegło całe miasto i znowu przypomniało dni minionej grozy.

Ustalono bez trudu co to są za zwłoki. Pamiętano przecież dobrze jaki oddział bronili tego ogromnego bloku kamienia. Historia powstania nie zapomniała o nich, a teraz odnaleziono ich wszystkich: dwustu!

Jedni z nich poginęli broniąc górnych pięter, inni spoczywali na dziedzińcu: to byli ci, którzy padli najpierw od kul nieprzyjacielskich i pochowani zostali przez własnych towarzyszy — reszta (garstka najmniejsza) leżała w schronie, przysypanym przez ostatnią czerotonówkę — bombę nieprzyjaciela.

Pułkownika „Krzysztofa” odnaleziono wśród ruin bramy, zamienionej w mały bunkier. Poznano go po skórzanym kurtce i papierach, które miał przy sobie w torbie.

Zginął jak przystało na prawdziwego żołnierza: trzymając w ręce karabin, z którego widocznie strzelał aż do samego końca.

Kilka metrów dalej znaleziono „Władkę”. Tą rozpoznano po długich włosach i kapelańskich naszywkach. Szczątki dzielnej dziewczyny spoczywały na resztkach rozbitego karabinu maszynowego.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Przyjacielu, jak pragnę czkawki! Cóż pan taki skrzywiony, jak środa na piątek?

HIPEK: — To po dzisiejszej zupie z naszej stółki...



WICEK: — Faktycznie, że rzeczywiście! Zupa do powietrza!

WACEK: — I jaki piekielny ma smak! Co to za smak? Jeszcze nie takiego nie jadłem!



WICEK: — Musimy zaraz zrobić inspekcję w kuchni!...

WACEK: — Już po drodze widać, jakie tam są porządki... A psik! A pudziesz! Mysz!...



KUCHARKA: — Któż mi do diabła zapodział mydło? Leżało tu koło kotła z zupą!...

WICEK: — Teraz rozumiem!...  
WACEK: — O, moje serce!...

Wyjaśnienie

W związku z wczorajszą wiadomością p. t. „Nadużycia przy rozdziale węgla” wyjaśniamy, że aresztowany został nie p. Józef Stachura, właściciel składu węglowego przy ul. Węglowej 5, zamieszkały przy ul. Świetlanej 3), lecz Stefan Stachura, właściciel składu węgla przy ul. Kilińskiego 68, zamieszkały przy ul. Nawrot 58.

Obuwie dziecięce w sklepach „Bata”

Poszczególnym sklepom „Bata” powierzona będzie sprzedaż skóry naprawowej twardej i wierzchniej.

Wszystkie placówki „Bata” nadal będą prowadziły sprzedaż obuwia skózanego, płóciennego i gumowego importowanego oraz produkcji krajowej.

W najbliższym czasie nadejdzie transport obuwia importowanego, przeważnie półbuty męskie w cenie 5.200 — 5.800 zł para oraz półbuty damskie w cenie około 5.500 zł. Transport będzie zawierał także trzewiki dziecięce w cenie 2.800 — 3.500 zł para. (k)

Żarówki sprzedaje jeszcze kilka sklepów łódzkich

Liczba sklepów sprzedających żarówki w Łodzi została zwiększona. Poza wymienionymi już przez nas punktami czynne są jeszcze następujące: przy ul. Perlej 5 na Polesiu Konstantynowskim, przy ul. Pabianickiej 222, Dom Towarowy w Rudzie Pabianickiej, a poza tym żarówki sprzedają także trzy sklepy opalowe PSS, a mianowicie przy ul. Dąbrowskiej 34, Limanowskiego 187 i Złotno 74.

Tak jak i w śródmieściu, sklepy te sprzedają po jednej żarówce. (k)

Zmach samobójczy 17-letniego chłopca

Przy ul. Jaracza 18 rozegrała się tragedia. 17-letni Zdzisław Zapart, zamieszkały w tymże domu, wczoraj wieczorem wyskoczył w celu samobójczym z okna 2-go piętra, doznając złamań nogi i ogólnych obrażeń ciała.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono. (i)

**TANIA SPRZEDAŻ SEZONOWA**

|                                    |          |
|------------------------------------|----------|
| <b>PLASZCZE MĘSKIE</b>             |          |
| Reglany                            | 9.500.—  |
| dobry gatunek                      | 12.500.— |
| <b>GARNITURY</b>                   |          |
| dobry gatunek                      | 9.000.—  |
| z welny 100 proc.                  | 17.500.— |
| <b>PLASZCZE DAMSKIE</b>            |          |
| jesionki                           | 7.500.—  |
| z kołnierzem futrzanym             | 10.500.— |
| z welny 100 proc.                  | 19.500.— |
| Pełny od                           | 24.000.— |
| Zniżki dla członków Zw. Zawodowych |          |

**J. STANKIEWICZ**  
ul. Piotrkowska Nr. 18

**UWAGA:**

**Sklep w podwórzu na prawo**

Firma egzystuje od roku 1922

— Co łaska, proszę pana...

**Zebraków już nie ma**

Łódź uzyskała najlepsze wyniki w likwidowaniu tej plagi społecznej, — Pomoc dla zniechęconych, praca dla zdrowych

Plaga żebractwa i włóczęgostwa zmniejszyła się znacznie w porównaniu z latami przedwojennymi. Nie gdzie indziej, jak właśnie w Łodzi, która przed wojną rolla się od wszelkiego rodzaju włóczęgów i żebraków, osiągnięto pod tym względem najlepsze wyniki

Wydział Opieki Społecznej w Łodzi przystąpił wspólnie z władzami bezpieczeństwa do energicznej akcji, celem kompletnego wyrugowania tej klęski społecznej. W związku z tym rozwinięto na szeroką skalę niesienie pomocy materialnej tym osobom, które z tych czy innych względów chwyciły się żebractwa i włóczęgostwa.

Wśród żebraków łódzkich najczęściej spotkać było można ludzi o bardzo już podeszłym wieku, których brak dachu

nad głową lub brak bliższej rodziny zmusił do wyciągania ręki o pomoc. Oczywiście, nie brak wśród nich również osobników, dla których żebractwo stała się zajęciem zawodowym, dającym niekiedy niezłe dochody. Przeciwno nim stosowane są środki przymusowe, o których zresztą wspomina specjalna ustawa o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

Pierwszym udziela się doraźnej pomocy materialnej w formie jednorazo-

wych kwot pieniężnych oraz kieruje się do jadalni Opieki Społecznej, gdzie ubodzy korzystają z bezpłatnych posiłków. W wypadkach, gdy osoba, oddająca się żebractwu i włóczęgostwu, opiekuje się rodziną, która również znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej, udzielana jest jej stała pomoc, mająca na celu uniemożliwienie dalszego uprawiania żebractwa.

Inne środki natomiast przewidziane są dla osób, trudniących się żebractwem zawodowo. Dla tych miasto posiada specjalny Dom Rozdzielczy dla Dorosłych przy ulicy Strzelców Kaniowskich 32, do którego kieruje się wszystkich zatrzymanych na ulicach Łodzi żebraków i włóczęgów. Wycerkują oni tutaj wyników rozpraw sądowych w sądach grodzkich.

Dom Rozdzielczy ma jednak i inne zadanie. Jest nim odpowiednie wychowanie elementu, który doń napływa. W zakładzie zorganizowano warsztaty pracy, dzięki którym pensjonariusze podczas pobytu w Domu Rozdzielczym mają możliwość wyspecjalizowania się w obranym przez siebie zawodzie.

Warsztaty te obejmują takie działy, jak: bambosznicy, introligatorski, szrotkarski, stolarski szewski i krawiecki. W ostatnim roku przez zakład przeszło około 500 osób, z których ponad połowa, po wyspecjalizowaniu się w zawodzie, uczciwą i pożyteczną pracą zarabia na utrzymanie.

Wyniki tak zorganizowanej akcji są widoczne, gdyż dla zilustrowania pracy Wydziału Opieki Społecznej może służyć to, że w chwili obecnej Łódź prawie nie posiada żebraków! (sk)

**Pod specjalną opiekę wzięło ministerstwo młodzież pracującą**

W związku z rozszerzającym się ruchem współzawodnictwa pracy wśród młodocianych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało nowe zalecenia, biorąc pod specjalną opiekę młodzież pracującą.

W najbliższym czasie zwiększona będzie wydatnie akcja wizytacyjna wszystkich fabryk i przedsiębiorstw, objętych młodzieżowym wysiłkiem pracy. Młodociani będą poddawani badaniom lekarskim zarówno przed przystąpieniem do współzawodnictwa pracy, jak i po jego zakończeniu.

Ministerstwo zaleciło, aby młodzież bezwzględnie była zaopatrywana w odzież roboczą, a w razie potrzeby — także w odzież ochronną.

Dalsze zlecenia dotyczą przestrzegania przerw w pracy, stołówek dla młodocianych, zwalniania ich do szkoły,

zorganizowania pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków i uaktywnienia działalności kół bezpieczeństwa i higieny pracy ze specjalnym uwzględnieniem ochrony pracy młodocianych.

W wielu fabrykach pracują młodociani, którzy nie uczęszczają w ogóle do szkół prowadzonych bądź przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, bądź przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Na pracodawcy ciąży obowiązek zwalniania młodocianych na 18 godzin tygodniowo, oraz obowiązek kontrolowania regularnego odbywania przez nich nauki.

Nieuczeszczanie młodocianego do szkoły może być dla pracodawcy podstawą do rozwiązania z nim stosunku służbowego, tak jak z drugiej strony podstawą do pociągnięcia pracodawcy do odpowiedzialności karnej. (t)

**Chciał wyzyskać pracowników Sąd Pracy zmusił nieuczciwego właściciela do wypłacenia pełnego wynagrodzenia**

W Łódzkim Przedsiębiorstwie Budowlanym przy ul. Zacisze 14, nie było bynajmniej tak cicho, jakby na to wskazywała nazwa ulicy. Do zakłócenia spokoju przyczynił się kierownik tej firmy — H. Olszer, który w stosunku do swoich byłych współpracowników okazał się wyzyskiwaczem, z chwilą, gdy ci wystąpili ze spółki i pracowali tam w charakterze rzemieślników.

A. Fajfer, S. Szelle i A. Szprycer podjęli się wykonania szeregu robót, za które mieli otrzymać — według sta-

wek akordowych, 239.330 złotych. Gdy roboty zostały ukończone Olszer nie bacząc na to, że rzemieślnicy żądali swojej należności zgodnie z zawartą umową, wypłacił im jedynie 140.000 złotych, odmawiając wypłacenia reszty na łącznych im pieniędzy.

Sprawa oparła się o Sąd Pracy, który dopatrzwszy się złej woli ze strony kierownictwa pozwanej firmy, zasądził na rzecz rzemieślników resztę należności, w wysokości 99.330 złotych, z rygiorem natychmiastowej wykonalności. (mp)

**Opłaty za dzieci przebywające w żłobkach**

W ostatnim dzienniku urzędowym Min. Pracy i Opieki Społecznej omówiona jest sprawa zwrotu opłat za dzieci, przebywające w żłobkach dzielnicowych i Domach Małego Dziecka.

Przy pobieraniu opłat od matek pracujących należy mieć na względzie przede wszystkim warunki materialne rodziców tych dzieci.

Pobierane opłaty nie mogą przekraczać stawki 160 zł. dziennie. Tylko jednak wyjątkowo ciężkie warunki materialne matki lub rodziców mogą stanowić podstawę do zwolnienia z części opłaty w drodze indywidualnego zakwalifikowania za pośrednictwem wywiadu społecznego.

**Kronika sportowa**

W zawodach o wejście do ligi SZOMBIERKI pokonały częstochowską SKRĘ w stosunku 2:1 (1:1), zapewniając sobie przez to awans do piłkarskiej ekstraklasy. Bramki dla Szombierek uzyskali: Krasówka i Ring.

PTC — RADOMIAK 2:2. Zespół PTZ uzyskał wreszcie pierwszy punkt. Radomiak, tracąc punkt, stracił też wszelkie szanse na awans do ligi.

W POZNANIU odbył się mecz lekkoatletyczny o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy AZS (POZNAŃ) — SAMORZĄDOWCY (WARSZAWA) dawniej Syrena. Zwyciężyła drużyna poznańska w stosunku 18.494:13.806 pkt.

Na torze w ŁAWICY odbyły się wyścigi motocyklowe o Pas Herbowy miast wielkopolskich. Wyścig wygrał Mieloch w czasie 16:23 przed Bukowskim i Stefańskim. Widzów 20 tys.

W KRAKOWIE odbył się międzynarodowy mecz piłki KRAKÓW—MORAWSKA OSTRAWA. Wygrał Kraków 2:1 (1:0). Bramki dla Krakowa uzyskali: Różankowski i Flank z rzutu wolnego. Dla Czechów bramkę zdobył Pszczółka. Widzów 10 tys.

Międzynarodowy mecz piłkarski SZWAJCARIA — CZECHOSŁOWACJA zakończył się wynikiem 1:1. Czechom udało się wreszcie przerwać pasmo niepowodzeń, bowiem od pamiętnego meczu w Warszawie z Polską przegrywali każde spotkanie międzynarodowe. Do pauzy Szwajcaria prowadziła 1:0.

**Polonia (W) — Garbarnia 2:1**

Jedyny mecz o mistrzostwo ligi odbył się w Warszawie pomiędzy Polonią a Garbarnią. Zawody zakończyły się dość szczęśliwym zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 2:1 (1:1). Pierwszą bramkę zdobyła Polonia przez Świcarza, który wykorzystał zamieszanie podbramkowe. Wyrównującą bramkę zdobył po solowej akcji No wak. Po pauzie Polonia uzyskała rzut karny, który Świczarz zamienił na drugą bramkę przechylając zwycięstwo na rzecz Polonii. Sędziował Winiarski z Łodzi.

**Łódź — Poznań w boksie 14:2**

**Sędziowie przesadzili nieco zwycięstwo Łodzi**

Udało się wreszcie Łodzi odpiąć Poznaniowi za dotychczasowe niepowodzenia. Wynik 14:2 jest zaiste imponujący, ale powiedzmy to sobie szczerze nieco naciągnięty. Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że Poznań może wnieść słuszną pretensję o dwa a może nawet i trzy punkty.

W ogóle impreza wczorajsza była nieudana sportowo i organizacyjnie. Przede wszystkim spóźniono ją o 45 minut i publiczność miała o to słuszną pretensję. Następnie pomysł z 10 minutową przerwą w czasie meczu i przeprowadzenie zbiórki wśród widzów na odbudowę Warszawy był zupełnie chybiony. Można to było zgola inaczej załatwić, chociażby przez pobieranie przy sprzedaży biletów dodatkowej opłaty, a

jeśli nikt nie wpadł w porę na ten pomysł można było zbiórkę urządzić w okresie 45 minutowego wyczekiwania, a nie przerywać zawody.

Powracając do samych walk, trzeba stwierdzić, że poziom ich był przeciętny. Poznań wystąpił zdekompletowany, bo bez KASPERCZAKA i KOLECZKO, którego smutne obowiązki rodzinne zatrzymały w domu. W drużynie łódzkiej zabrakło MARCINKOWSKIEGO, który swą nieobecność usprawiedliwił świadectwem lekarskim.

Wynik uzyskano następująco: W muszej RÓZYCKI, po dobrej pierwszej rundzie, w której walczył skutecznie, miał dalsze starcie słabsze. LIEDKE trafiał częściej i czystiej, był też lepszy technicznie, toteż wynik re-

misowy do pewnego stopnia krzywdził go.

W koguciej BRZÓSKA z każdą chwilą uzyskiwał przewagę i widać było wyraźnie, że CZUBEK nie wytrzyma tego gradu ciosów. Rzeczywiście w III rundzie posypała się na niego tak soczysta seria, że poddał się.

W piórkowej KAŻMIERCZAK spisał się nadspodziewanie dobrze; w I rundzie SZYMAŃSKI odpoczywał na deskach do 7-miu. SZYMAŃSKI walczył nie dość czysto i pod koniec walki „zarobił” jeszcze napomnienie, toteż przegrał na punkty.

W lekkiej KAWCZYŃSKI walczył bardzo przytomnie, krył się dobrze i umiejętnie wyszukiwał lukę w gardzie RATAJCZYKA, trafiając częściej i celniej. Ekdzianin wygrał na punkty.

W półśredniej OLEJNIK był bardzo słaby w dwóch pierwszych rundach. Szybki KAŻMIERCZAK wygrywał nawet zwarcia, co jak wiemy, jest specjalnością łodzianina. OLEJNIK stale bił po komendzie „puść” i powinien być za to bezwzględnie napomniany. W ostatnim starciu do głosu doszedł wreszcie OLEJNIK i przyczynił mu zwycięstwo, chociaż w najlepszym wypadku zasłużył tylko na remis. Zawodnika poznańskiego wyraźnie skrzywdzono.

W średniej bardzo słabo zaprezentował się TRZĘSOWSKI. Nawet napomnienie udzielone ADAMSKIEMU nie upoważniło sędziów do uznania tej walki jako remisowej.

W półciężkiej PISARSKI miał w II starciu tak wyraźną przewagę nad młodym RATYŃSKIM, że sędzia uznał za stosowne przerwać walkę.

W wadze ciężkiej punkty walkowerem przyznano NIEWADZIŁOWI. Widzów 2500.

**Polska — Rumunia 0:0**

**Słaba gra reprezentacji polskiej**

Mecz piłkarski POLSKA — RUMUNIA zakończył się wynikiem bezbramkowym. Rumunia miała znacznie więcej z gry, ale atak grał mało skutecznie. Do pauzy, przeciwnik nasz grał z wiatrem i widocznie przeważał. Skromny zmuszony był w kilku wypadkach interweniować. Na podkreślenie zasługuje postawa Skromnego, zwłaszcza w trzech bardzo ciężkich momentach.

Po pauzie drużyna polska częściej dochodziła do głosu, a począwszy od 15 minuty miała okers 20 minutowej przewagi, której również nie potrafiła wykorzystać.

W drużynie polskiej na specjalne wyróżnienie zasłużyli bramkarz Skromny i Parpan, który znów błysnął bardzo dobrą formą. Obrońca grał przeciętnie. Wykopy Barwińskiego i Janudy nie zawsze były czyste, a zdarzały im się też i kompromitujące „kiksy”, przez co stwarzali niebezpieczne momenty podbram-

kowe. Drużyna polska wykazała brak zgrania i atak zdobył się na bardzo nieliczne celowe pociągnięcia. Zawiedli przede wszystkim obaj skrzydłowi Mordarski i Przecherka, słabszy dzień miał też Cieślak, a Gracz również niczym się nie wyróżniał. Kohuta po przerwie zastąpił zbyt powolny Spodzieja, co w rezultacie nie poprawiło gry naszego napadu.

Rumuni grali dość ostro i górowali szybkością. Sędzia zmuszony był do dość częstych interwencji, zwłaszcza w drugiej połowie meczu. Poziom zawodów był przeciętny, o klasę co najmniej gorszy niż z Węgrami. Sędziował Vilek (Czechosłowacja) bardzo dobrze. W drugiej połowie sędzia zupełnie słusznie nie uznał bramki zdobytej przez Polaków, padła ona bowiem z bezpośredniego rzutu wolnego, gdy tymczasem podkutywany był rzut pośredni, za przewinięcie bramkarza. Widzów 45 tysięcy.

**MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ**

**Przygody dwóch bohater- skich lotników polskich**

(31)



Na widok Krzyckiego, wkraczającego do pokoju, w oczach Liny zapaliły się jakieś błyski. Szybko wyciągnęła z leżącej na stole torebki rewolwer i wymierzyła w porucznika. — Gdzie są papiery? — spytała. Krzycki uśmiechnął się i postąpił naprzód.

— Nie ruszać się! — krzyknęła Lina. Porucznik zatrzymał się, nie wiedząc w pierwszej chwili, jak ma zareagować. Nagle otworzyły się szeroko drzwi i do pokoju wkroczyło kilku policjantów francuskich. Lina na widok mundurów pośpiesznie ukryła broń.

W komisariacie Krzycki próbował się wytłumaczyć, ale wobec tego, że nie posiadał żadnych dokumentów osobistych, jego słowem nie dano wiary i komisarz rozkazał zamknąć go w więzieniu. Lina okazała swoje papiery i wypuszczono ją na wolność.

Porucznik kilkakrotnie prosił o skontaktowanie go z ambasadą polską w Paryżu. Nic jednak nie pomogło. Wreszcie zrezygnowany, czekał z niecierpliwością na zjawienie się Mroczyka, oburzając się na policję, która wypuściła ze swych rąk niebezpiecznego szpiega.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**LEKARZE**  
**DR. VOGEL**, specjalista chorób kobiecych, akuszeria, Narutowicza 4., tel. 260-92 10969k  
**DR. TADEUSZ CHECINSKI** choroby skórno-weneryczne. Piotrkowska 157 4-9 10977k  
**DR. KOWALSKI** Anetał specjalista skórno-weneryczne 2-7 Piotrkowska 175 10828g  
**DR. CZERNIELEWSKI** choroby skórno-weneryczne. Piotrkowska 88 godz. 3 — 7 10783x

**Dr. KUDREWICZ** specjalista weneryczne-skórne. 8 — 10, 4 — 6 Piotrkowska 106. 1064: 10782k  
**DOKTOR REICHER** — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26. 2 — 7 9435g  
**DR. TEMPSKI** specjalista: weneryczne skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114 10436k  
**DR. MIRSKI** — akuszeria, choroby kobiece — Piotrkowska 14. telefon 257-23  
**DR. RÓZYCKI**, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33 10647k

**Ak'szerki**  
**AKUSZERKA** Łagowska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76 10690g  
**DENTYŚCI**  
**LECZNICA** lekarzy specjalistów oraz gabinet dentystryczny Piotrkowska 3, telefon 216-48 10709k  
**DENTYSTA WODNICKI** Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzejka 11, tel. 154-12 10639k  
**LECZ. ZĘBOW** oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8, 10638k

**SKUPIJĘ** wełnę owczą w każdej ilości, płacę wysokie ceny. „MERYNOS KRAJOWY” Łódź, Rzgowska 4. 10907k  
**KOZUSZKI** dziecinne zakopiańskie, damskie i blamy oraz wszelkie reperacje kożuchów. Pracownia kożuchów Nowotki (Pomorska) 33.  
**SREBRO** w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 10704k  
**SKUPIJĘ** wełnę owczą w każdej ilości. Płacimy dobre ceny (boczna Limanowskiego Rybna 17.  
**Załatwianie prac**  
**WYKOŃCZARKI** futro potrzebne Spółdzielni Pracy Kuśnierzy ul. „Kuśnierzy” ul. Wieckowskiego 8.  
**POSZUKUJEMY** — przedstawicieli na poszczególne województwa do sprzedawstwa artykułów szwajcarskich „RODO”. Łódź, Piotrkowska 31. 11751k  
**NAUKA**  
**KURSY SAMOCHODOWE** Gerharda, Kościuszki 68. Nauka według nowego programu dla kierowców samochodowych i motocyklowych rozpoczyna się 11 października. 10663g  
**KURSY** kroju, szycia modelowania Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Zapisy od 8 — 12, 16 — 18 Armii Ludowej 17-3.  
**RÓŻNE**  
**BEZ WZGLĘDU** na długość, gatunek włosów Trwała Ondulacja Amerykańskimi płynami gwarantując „Wileńscy Fryzjerzy” Zawadzka 11 10847k  
**ZAPAMIĘTAJ FOTOAUTOMAT** Nowotki 8, najtańsze, najszybsze zdjęcia legitymacyjne. 9546k  
**Zapamiętaj**  
**ZGUBIONO** obrączka ślubna z literami I. Ł. rok 1937. Łaskawy znalazca otrzyma nagrodę wartości obrączki S. Ławniczak Lipowa 23. 11059g